№ 20. Warszawa, Czwartek 10/22 Stycznia Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Zaślubienie Najś. Marji Panny.
Wschód słońca o g. 7 m. 56.—Zach. o g. 4 m. 28.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 6, wczoraj w poł. ciepła 1.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 8.

Z Petersburga 31 Grudnia (12 Stycznia)

UKAZ DO RZĄDZĄCEGO SENATU.

Zabezpieczenie losu niższych stopni, z zaszczytem służących ojczyźnie, było przedmiotem stałej troskliwości błogosławionej pamięci NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA, Ojca MEGO Odziedziczywszy wraz z Tronem miłość JEGO dla armji, szczycąc się jéj poświęceniem nacechowanemi czynami, które niedawno znalazły odgłos radośny w sercu każdego Rossjanina, oraz uznając ofiary, jakie ona ponosi, oznajmiliśmy w Manifeście Najmiłościwszym, w dniu Koronacji NASZEJ wydanym, iż odtąd zarząd wojskowy zwracać będzie wszystkie dzieci żołnierskie rodzicom i krewnym, by tym ostatnim byli pomocą i zapisani zostali do opodatkowanego stanu wolnego, z wyjątkiem tych tylko dzieci żołnierskich, które już zostają w służbie rzeczywistéj.

Zniósłszy w ten sposób stan przymusowy, do którego należała dotąd znaczna część NASZYCH poddanych, zaliczonych na mocy praw obowiązujących do dziedzicznego zobowiązanego na zawsze do służby stanu dzieci żołnierskich, zatwierdziliśmy obecnie załączone przy niniejszym, a w ministerstwach wojny i marynarki ułożone prawidła dotyczące wyłączenia dzieci żołnierzy i majtków, oraz kantonistów z zarządów wojskowo-lądowego i morskiego, rozkazując senatowi rządzącemu przywieźć do skutku wszystkie przepisy prawideł (*) pomienionych.

Na oryginale Własną JEGO CESARSKIÉJ MOŚCI ręką napisano:
»ALEXANDER.«

25go Grudnia 1856 roku.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, na skutek najpoddańszego przełożenia p. ministra oświecenia narodowego, na dniu 3 Grudnia NAJWYŻEJ rozkazać raczył: z powodu rozlicznych obowiązków włożonych na rzeczywistego radcę tajnego *Norowa*, powierzyć towarzyszowi jego, radcy tajnemu księciu Wiazemskiemu: 1) kommunikowanie władzom i osobom, tak pod zarządem ministerstwa oświecenia narodowego zostającym, dla należytego wykonania, jak i obcym, dla ich wiadomości, takich postanowień zarządu głównego cenzury, które mogą być wykonane bez zatwierdzenia NAJWYŻSZEGO; 2) zawiadywanie sprawami bieżącemi dotyczącemi cenzury (z wyjątkiem żydowskiéj), oraz korrespondencję tak z podwładnemi wydziałami i osobami, jak i z ministrami, główno-zarządzającymi i innymi osobami, jeżeli przedmiot korrespondencji dotyczy tylko zakommunikowania lub zasięgnięcia wiadomości i zażądania treści decyzji. Papiery takowych interessów dotyczące, mają być podpisywane: »Za ministra oświecenia narodowego, towarzysz ministra,« wszystkie zaś odpowiedzi winne być opatrzone podpisem samego ministra, i 3) bezpośredni dozór nad działaniami wydziałów cenzury ministerstwu oświecenia narodowego podwładnych (z wyjątkiem żydowskich) i przedstawianie swoich w tym względzie opinji ministrowi, który w razie potrzeby wyda należyte rozporządzenia.

(*) Prawidła te ogłoszone zostały w Nrze 283 Inwalida Ruskiego z r. 1856.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Magistrat m. Warszawy w ciągu r. z. wydał pozwolenia na wzniesienie nowych budowli lub reperacją starych, a mianowicie w m: Warszawie: 1) *na budowę domów murowanych frontowych* trzypiętrowych 1, dwupiętrowych 13, jednopiętrowych 6, parterowych 4; 2) *na nadmurowanie piątr* 10; 3) *na wymurowanie oficyn*: trzypiętrowych 1, dwupiętrowych 7, jednopiętrowych 10, parterowych 7; 4) *na wystawienie zabudowań gospodarskich murowanych*: stajen 4, wozowien 5, komórek 4, śpichrzy 2; 5) *na wystawienie zabudowań gospodarskich w słupy murowane*: komórek 2, szopę 1; 6) *na wystawienie zabudowań gospodarskich drewnianych*: stajni 1, komórek 9, szop 3, altany 1; 7) *na reperację zabudowań murowanych mieszkalnych*: frontowych 10, nie frontowych 7, gospodarskich 3; 8) *na reperację zabudowań drewnianych mieszkalnych*: frontowych 13, nie frontowych 8, gospodarskich 8.

Oprócz tego udzielono pozwolenia: *a)* na przerobienie zabudowań murowanych nie mieszkalnych na mieszkalne 11, *b)* na postawienie parkanów 4, *c)* na domurowanie części domu i oficyn 6, *d)* na wymurowanie pieca zduńskiego 1, *e)* pieców kowalskich 3, *f)* na wymurowanie oranżerji 2, *g)* na urządzenie warsztatu kotlarskiego, *h)* na domurowanie dwóch izb do domu frontowego, *i)* na wymurowanie ściany w oficynie drewnianéj, *k)* na wymurowanie lodowni z mieszkaniami, *l)* na urządzenie suteryn w oficynie murowanéj, *ł)* na zrobienie dymników na domu frontowym murowanym, *m)* na urządzenie dystylarni 1.

Zarząd żeglugi parowéj. — Zawiadamia osoby, które zamówiły dla siebie obligi 2éj serji, iż takowe od dnia dzisiejszego już są do nabycia w biurze żeglugi parowéj w pałacu hr. Andrzeja Zamoyskiego na Nowym-Świecie. Wartość obligów obecnie wypuszczających się wynosi summę r. sr. 84,000, a mianowicie: 200 sztuk po 150 rs., 120 sztuk po 200 rs., a 100 sztuk po 300 rs., razem sztuk 420. Na umorzenie tych obligów w przeciągu lat 15 począwszy od dnia 1 marca 1858 roku przeznacza się corocznie fundusz 4,000 rs. z procentem składanym. Regularna wypłata procentów 5% i umorzenie kapitału w oznaczonym czasie zapewnia się, bez względu na obrot interessów żeglugi parowéj na całym majątku wspólki wynoszącym 750,000 rs. i na majątku osobistym głównego jéj administratora Andrzeja hr. Zamoyskiego. Obligi nowe równie jak i pierwszéj serji w taki sam sposób przypuszczone są do udziału w czystych zyskach (dywidendy.) — Dyrektor żeglugi parowéj, *Barciński.*

⁂ Dawno już uznano, że umiejętna dyskussja w dziennikach kiedy wyjaśnienie przedmiotu posuwa, jest warunkiem ich życia; ale na to trzeba rzeczy traktować, dowody na dowody stawiać, a nie pukaninę bez myśli, w któréj więcéj huku niż treści, rozpoczynać. Źle by się działo z krytyką i piśmiennictwem, gdyby z każdego przedmiotu naukowego czy literackiego wychylały się zaraz osobistości autorskie, obrażonych pisarzy przymówki, puste ogólniki, które dla braku treści, tém szumniejszym, uroczystszym pokryto przyborem. Ito są rzeczy dawno już znane, nieraz w tém nawet piśmie przypominane; nie nasza jednak w tém wina, jeżeli Gazeta Codzienna zmusza nas do powtarzania się, do niechętnéj, odpowiedzi.

Michał Grabowski w dopisku do rozbioru dzie

WYSTAWA STAROŻYTNOSCI.

I PRZEDMIOTÓW SZTUKI

urządzona w pałacu JW. Hr. A. Potockich w Warszawie na dochód Schronienia pod opieką N. M. P.

(Otwarta od dnia 1 czerwca 1856).

(Dokończenie).

Buzdygany rotmistrzów i regimentarzy. buławy cechowe, inne rzemieślnicze godła. — Historja chorągwi i znamion wojskowych. — Czekany i toporki. — Laska Jana Kazimierza. — Pomijamy halabardy i lance, a na berłach ten ustęp kończymy, podając makowy piernik dla Zoilusa.

Buzdygany nasze były zazwyczaj oznaką regimentarskiéj i rotmistrzowskiéj godności, żelazne o kilku piórach stalowych, niekiedy bogato złotem były wykładane, jak np. pod licz. 366 stojący, do zadziwienia drobnym rysunkiem złotym na stali całkowicie pokryty. Pięknym jest także buzdygan Janusza ks. Radziwiłła (†1655) l. 367, z herbami tego księcia. Ozdobnie wreszcie wyrobione są dwa jednakie, l. 368 i 369 z XVII wieku także pochodzące, a niemal wszystkie posiadają grot ukryty. Zgromadzenia kupieckie i cechy rzemieślnicze miały także buzdygany, które nosili starsi cechowi w czasie uroczystych obchodów, jak na Boże ciało i t. p. Pamiętamy jeszcze ten ciekawy i oryginalny widok, gdy starsi i mieszczanie w dawnym stroju z karabellą u boku, a buławę srebrną z rodzaju tych jakie tu mamy dwie do zgromadzenia kupców miasta Warszawy należące, licz. 372 i 373 w ręku dzierżąc, poważnie postępowali przed celebrującym. Podobny zwyczaj zachował się jeszcze w wielu zagranicznych miastach i pomimo postępów równoważącéj wszystko cywilizacji, nie przestaje być szanownym, chociażby przez swą dawność nawet, przyczyniając się do świetności obrzędków religijnych.

Niektóre zgromadzenia rzemieślnicze obierały sobie zamiast buzdyganów jedno z główniejszych swego rzemiosła narzędzi, które bogato ozdobione służyły za godła cechowe i noszone były przez starszych; takiemi są właśnie topor ślicznie przejrzysto wycinany i rytowany, z rękojeścią wykładaną ozdobnie kością słoniową l. 382, który w XVI wieku był zapewne godłem jakiegoś cechu ciesielskiego, i kilof stalowy żupniczy z tegoż czasu pochodzący, który ma na sobie piękne rytowane z pozłotą różne zatrudnienia górnicze, l. 383.

Byłaby rzecz nader ciekawa i pouczająca, gdyby się kto zajął odszukaniem, jakie były dawne znamiona wojskowe, począwszy od owych *signa paganorum*, o których Ditmar wspomina, aż do tych chorągwi, z których dwie mamy na wystawie pod l. 376 i 377 z czasów księztwa Warszawskiego pochodzące. Wiele materjałów do tego dostarczyłyby różne wielkie zbrojownie, jakto sobie przypominamy, żeśmy niejedno wojenne znamię widzieli w St Petersburgu i Berlinie. Bunczuki jak te, które pod l. 374 i 375 niezupełne spostrzegamy, pochodziły zwykle ze zdobyczy na Turkach i Tatarach, niekiedy jednak, noszone bywały i przed wodzami wojska jak np. przed Czarneckim dla oznaczenia ich stanowiska.

Czekany i toporki w dawniejszych czasach służyły jako oręż, wtedy też bywały ciężkie stalowe, mamy tu czekan wołoski z XVI wieku pod l. 381, który ten rodzaj broni dobrze przedstawia. Dwa rozmaite czekany wschodnie, mameluckie, l. 379 i 380, z których pierwszy jest toporkowego kształtu, a drugi na podobieństwo haka zakrzywiony, i z drugiéj strony téż dziobaty, służyły konno walczącym saracenom do zachwycenia i ściągnięcia przeciwnika z siodła na ziemię, gdzie koncerz dobijał.

W późniejszych czasach toporki czyli czeka-

Kraszewskiego wspomniał o nowszych powieścio-pisarzach naszych nie roszcząc bynajmniéj pretensji, żeby mimo woli którego z nich nie opuścił;— pominął wyraźnie niektórych z któremi dopiero Dodatek do Czasu nas zaznajomił, o najnowszych powieścio-pisarzach Galicyjśkich zastrzegł, że ich nie zna, o innych nie wspomniał, bo albo dawniéj sąd o nich wydał, albo nie upatrywał w nich warunków zapowiadających pisarzy większego talentu. Słusznie mogła Gazeta Codzienna ująć się za współpracownikami swemi, przypomnieć opuszczonych; i chętnie w ich liczbie widziemy Gregorowicza, którego nie jedna praca nacechowana talentem, prawdziwą znajomością opisywanéj sfery, i rzetelną w piśmiennictwie zasługą. Jest to prawo, które każdemu służy, o ile jednak przez wyświecenie przedmiotu sądowi powszechnemu korzyść przynosi; ale jeżeli umiarkowanie i uprzejmość dla pisarzy znakomitéj powagi i zasługi zawsze piórem kierować powinny, stają się one koniecznością sprawiedliwéj na siebie względności, kiedy sami nic naprzeciw obcemu zdaniu nie stawiamy; bo ogólnik taki: *Grabowskiemu nie wybaczy tego żaden sumienniejszy od niego czytelnik, choćby tylko powierzchownością literatury.* (?) gdyby nawet loiczniéj i grammatyczniéj wyrażony, żadnym jednak dowodem nie poparty, jeszczeby nic prócz nieszlifowanego zarzutu nie zawierał.

Dla tego nie odpowiedzieliśmy zrazu na wystąpienie bezimiennego autora i dotąd zachowalibyśmy milczenie, gdyby nie nowa w Nrze 16 wymówka, tym razem pochodząca od autora, którego stanowisko, zasługi, i najcenniejszą dla pamiątek krajowych gorliwość z ogółem powszechności naszéj niezmiennie szanujemy. Pan Wójcicki zarzuca żeśmy powiedzieli w rozbiorze drobnych poezji Pola: »są one prawdziwym skarbem, cenię je nawet wyżéj nad Mohorta, który bardzo piękne ma strony, ustępy prześliczne, ale poeta w tém zdaje mi się chybił, że nagromadził na jego siwą głowę, tyle wielkich i ważnych rzeczy, ile nie przypuszczam, aby się mogło pomieścić w tym żołnierzu na straconych czatach: Jest w tém małe przerachowanie się, że o takich kresowych rycerzach, nie w czasach Pretwiczów, Strusiów, Wiśniowieckich, lecz w ostatnich chwilach rzeczypospolitéj mało wiedział naród, a nawet nie wiele im zawdzięczał, kiedy pograniczne ziemie nie doznawały ciągłych inkursji tatarskich lubkozackich.« Nie wymawialibyśmy panu Wójcickiemu, gdyby się ujął za pierwszeństwem Mohorta, bo sami może skłaniamy się do tego zdania. W przekonaniu naszém poemat, który założeniem swojém wymaga obszerniejszego zharmonizowania całości, wystawienia akcji i charakterów, kiedy tak wielkie jak Mohort może po sobie wykazać piękności, choćby zkąd inąd z równemi tylko jak w *drobnych poezjach* zaletami, wyższe tém samém naznacza sobie w literaturze stanowisko. Ale pan Wójcicki powiada: »Nie oto nam idzie, tylko o zarzut, jaki zrobiono Polowi, nieprawdy w postaci wielkiéj i szlachetnéj starego wojownika!«

,,Szanujemy wielce zdania krytyczne recenzenta, który tyle przeważnych zasług położył na polu literatury ojczystéj, ale protestować musiemy, przeciwko grubéj nieznajomości życia wewnętrznego własnego uarodu, i jego dziejów.

,,Godziż się z takiem lekceważeniem oceniać utwór poetyczny taki jak *Mohort*? I bez żadnych dowodów, jak tylko wyrażeniami: ,,*zdaje mi się*" ,,*nie przypuszczam*" zachwiewać jego stronę historyczną? Zapomniał autor *podróży*, że w czasach Stanisława Augusta właśnie najwięcéj mieliśmy posągowych postaci? Mamże je wyliczać? czyż ich sam nie zna? Może w chwili pisania krytyki o *drobnych poezjach*, zjawiły mu się tylko wyfryzowane postacie z *uczonych czwartkowych* obiadów, owi wypudrowani uczeni szambelani, albo w wojskowych mundurach pieczeniarze. Ale w obszarze Rzeczpospolitéj w całéj sile grał duch starożytny, nie przygasła żywa tradycja z czasów Jana Sobieskiego, ani duch wojowniczy. Przewiewał on całą krainę, mijając rozhulaną i cudzoziemską stolicę. Rycerzy jak Mohort, z takiem przekonaniem poświęcenia, wiary i charakteru nie brakło. Imiona ich już zapisała historja narodu. Przyznajem, że uwydatnił Pol tę postać, i odział urokiem poezji, ale nie czerpał tych osób w zmyśleniu, tylko z rzeczywistości brał rys po rysie, dla złożenia wielkiego posągu, który ma poczcić rycerstwo nasze. Nieświadomych dziejów dziwi, że to figura wybrana z zagrodowéj szlachty, żałują dla czego Pol zamiast Mohorta, nie odział jakiego panka z historycznem imieniem. Niebaczni, czyżby ta postać przez to niezmalała od razu, nie strupieszała nawet pod piórem takiego jak Pol poety? Co upadło, co straciło piętno rodowości, nie może być zadaniem poezji. Wtenczas byłby to fałsz dziejowy, bo byłby ,,nagromadził tyle wielkich i ważnych rzeczy" na skarłowaciałą postać, że niktby mu wierzyć nie chciał, mimo najpiękniejszych wierszy. Jeżeli recenzent ma wątpliwości, niech wystudjuje sumiennie czasy pierwszych lat panowania Stanisława Augusta, lub nawet późniejsze. Takie postacie Mohortowskie przewijają się gęsto, a podania narodowe i dzieje ostatnich czasów stawiają niezaprzeczone dowody po temu.

»Słowa, które rzucił recenzent o *Mohorcie* smutne obudzają uczucia, bo pokazują, że tak prędko zerwaliśmy wszystkie ogniwa, wiążące nas z niedawną jeszcze przeszłością; iż nawet ludzie nauki i pióra zrozumieć i pojąć nie umieją postaci Mohorta. Skarłowacieli nawet myślą i uczuciem. Sadzą że Pol z fantazji dobierał wzoru, a on tylko żywe słowo tradycji ujął w formę poetyczną. Typ to nasz wyrazisty, pełen prawdy, i w tém potężny poety talent uwydatniony, że potrafił oddać go we wszystkich szczegółach."

Pytamy do czego zmierza ta grzmiąca powódź wyrazów, do którego ze zdań przez recenzenta *Drobnych poezji* objawionych przystosować się daje, co znaczy zarzut *zrywania ogniw wiążących nas z niedawną przeszłością*, wystrojenia Mohorta *na panka z historycznem imieniem*? Napróżno szukamy usprawiedliwienia téj nadto patetycnéj tyrady. Jeżeli recenzent użył wynosząc *drobne poezje* nad Mohorta wyrazenia *zdaje mi się*; dał tylko dowód, że osobistego sądu narzucać nie chce, nie postępuje jak wielu mniéj upra-nionych, którzy nie dopuszczają, żeby obok ich zdania, inne miejsce znaleść mogło. Wiemy z dobrego jak nam się zdaje źródła, jako sam Pol przyznawał, że bez wyprawy i pobytu Mohorta w Warszawie, choć tak piękuie opowiedzianych, w poemacie jego obejśćby się mogło. P. Wojcicki utrzymuje, *że w czasach Stanisława Augusta najwięcéj mieliśmy posągowych postaci*, nie przeczymy żeby ich nie było, ale nie na kresach ich szukać; historja w tem fałszu nam nie zada, owszem słowa *Domatora* potwierdza.

Czasy, kiedy to niepewna była od Tatar granica, już bezpowrotnie minęły; z Turcją zawarty był wieczny rozejm karłowicki, na Tatarów już przyszła kreska. Jeszcze za Sobieskiego krymski nasz sąsiad zapuszczał zagony po Ukrainie i Podolu, w jassyr uprowadzał niewiasty i dzieci, ale za sasów o tatarach już ani słychu, tylko się znowu rozwija hajdamaczyzna i rozwija się w łupieże i w bunty. Za czasów Chmieleckiego, Strusiów, Pretwica było pole na kresach dla rycerskiéj pohulanki, kształciły się charaktery, wyradzały się historyczne postaci: niebezpieczeństwo téż wielkie groziło i nieprzyjaciel byl silny. Ale za czasów Mohorta! Regimentarze partji ukraińskiéj nie mogli na żaden sposób zostać bohaterami od stepów strzegących jak niegdyś granicy z gniazda rzuconego gdzieś na skałę jak Kamieniec, i nie mieli już po co rzucać okiem sokolem po stepie; drugi sąsiad już szukał wtedy tatarów w samym Krymie, za Perekopem i hordy odpierały wtedy napaść, ale nie wylewały się zbrojno na Polskę. Dla łupieżców były znowu sąd i natychmiastowa exekucja. Ale boje z rozbojem nie kształcą bohaterów i Stępkowski, który najwięcéj dokuczył hajdamakom, pewno o bohaterstwie nie myślał. Wreszcie za Poniatowskiego i hajdamaczyzna upadła. Gdzie tu było miejsce posągowych postaci? Radzilibyśmy, żeby p. Wojcicki choć jednego bohatyra z kresów wyliczył pod koniec politycznego zawodu Rzplitéj.

Cóż więc z wystosowanych do nas zarzutów utrzymać się może? Nic zgoła; bo do reszty wywodów p. Wojcickiego, przy najlepszéj chęci usprawienia się, przyczepki nawet nie znajdujemy. Gdyby szanowny autor lepiéj się był zastanowił, nie wątpimy, że w interessie prawdy oględniéj by się wyraził; wszakże recenzent *Drobnych poezji* Pola, dał nieraz i nieposledni dowód znajomości dziejów ojczystych, pojęcia życia narodowego; wszakże zarzuty Polowi czynione nigdy z naszej nie wychodzą strony, owszem szczególną dla niego miłość i cześć pielęgnujemy. Wszakże najpierwsi w roku zeszłym daliśmy rozbiór Mohorta, który pewnie o uszczuplanie mu zalet pomówić nie można i do tego rozbioru na dowód pana Wojcickiego odsyłamy (*).

Niechętnie bardzo poruszyliśmy tę zaczepkę, ale nie mogliśmy zostawić bez odpowiedzi nieuza

(*) Żob. Dziennik Warsz. Nr. 48 i 49.

ny więcéj do wygody służyły, jako laska obronna, czego tu śliczny przykład widzimy w lasce Jana Kazimierza, l. 378 z toporkiem stalowym, rytowanym, ze złotemi ozdobami, oraz cyfrą królewską.

Halabardy i lance nie zasługują na wzmiankę, chociaż pięknéj roboty, albowiem są to już późniejsze, niemal takie jak i dotąd w wielu miejscach za granicą noszą szwajcarowie kościelni, jako znak swéj godności. Wolimy raczéj zwrócić się do lasek i berł, których tu kilka ciekawych mamy.

W statucie Wiślickim z r. 1347 przez Kazimierza Wielkiego nadanym, wspomniana jest laska, którą woźny przyjechawszy do wrót, uderzyć ma wierzeje pozywanego do sądu; jedną zapewne z takich lasek sądowych z trzema głowami: sprawiedliwości w obliczu Chrystusa Pana, występku w twarzy zbrodniarza i kary usymbolizowanéj w trupiéj głowie, przykrytych jedną książęcą czapką, jako oznaką władzy sądowniczéj, znajdujemy tu pod l. 389. Pochodzi ona bez wątpienia z XVI wieku i zdobi piękny zbiór pana T. Zielińskiego w Kielcach, a była niegdyś własnością magistratu miasteczka Kurzelowa.

Innego zupełnie rodzaju jest berło rektorskie; każda z trzech głównych akademji: Krakowska jeszcze za Kazimierza W. w 1364 uprzywilejowana, a w r. 1400 ostatecznie przez Jagiełłę fundowana, Wileńska przez Stefana Batorego w r. 1578 założona, i Zamojska przez Jana Zamojskiego w r. 1594 urządzona, miała swego przewodnika, niejako króla cświaty. *Rector magnificus* z wielką wystawą zasiadał wśród grona professorów na wyniosłem krześle, niby natronie, ubiorem bogatszym od nich różny, a przed nim osobni służebnicy, *pedele*, niby liktorowie dawni, nosili znamię jego powagi, berła, przez założycieli akademiom nadane. Krakowska miała ich trzy srebrnych, z tych jedno od Wład. Jagiełły, a drugie od Zbigniewa Oleśnickiego w r. 1404 testamentem przekazane. Akademja Wileńska posiadała jedno srebrne, ozdobnie rzeźbione, z posążkiem herbowéj pogoni na wierzchu, jeszcze od Stefana Batorego pochodzące. Akademja zaś Zamojska obdarowaną została pięknem berłem bronzowem złoconem przez syna hetmańskiego, Tomasza Zamojskiego około r. 1618, które tu właśnie na wystawie pod l. 393 znajdujemy.

Liczne urzędy przy dworach królewskich, każdy swoje oddzielne oznaki miewały. Laski szczególniéj dla marszałków sejmowych i trybunalskich służyły. Marszałkowie zaś dworu i urzędnicy szczegolni, jak łowczowie i t. p., używali berł z kości słoniowéj, który to zwyczaj najpodobniéj z zachodu i dopiero za panowania Augustów do nas wniesiony został, gdyż wszystkie, jakie znamy, z tego czasu pochodzą. Ze trzech, które wystawa nasza posiada, jedno, l. 390, jest szkockie ze dworu Marji Stuart i oznaczone r. 1558. Drugie nie zwykłéj piękności wyrobienia, l. 391 zapewne należało do Wielkiego Łowczego dworu Augusta II, lubiącego we wszystkiem przepych i okazałość; naprowadza nas na ten domysł środkowa część berła, całkiem okryta wyborną rzeźbą, przedstawiającą walkę zwierząt prawdziwych i fantastycznie wymyślonych, które dziwnie są z sobą oplecione i powikłane. Popiersie zaś królewskie, zdobiące dół berła, dowodzi, że się ono musi odnosić do pierwszych lat panowania tego króla. Znamy jeszcze inne berło tegoż rodzaju, najpodobniéj marszałka dworu Augusta II, oznaczone rokiem 1697, które niedawno do zbrojowni Carskosielskiéj w Warszawie nabyte zostało. Ostatnie wreszcie, o którem mówić mamy, wystawione pod l. 392, należało do czasów krótkiego panowania Stanisława Leszczyńskiego (1705—1710), zdobi je u dołu popiersie króla, a kupione zostało w roku bieżącym na licytacji

sadnionych zarzutów, nietylko przez wzgląd na pismo i prawdę, ale i na autorów, którzy nas umiejętną pomocą swoją zasilają.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Bern 18 Stycznia. Rojaliści neuszatelscy znajdujący się w więzieniu, otrzymali już paszporty i pod eskortą odprowadzeni zostaną do granicy francuzkiéj. Pan de Pourtalès Steiger uda się podobno nateraz do Rzymu. Zdaje się że Sejm Związkowy wkrótce zwołany zostanie. (*Preussischer St. Anzeiger*).

ANGLJA.

— Mieliśmy słuszność, mówi *Journal des Débats*, upatrując w wypadkach w Kantonie sprawę europejską nie zaś czysto-angielską. Wiadomo że amerykanie którzy stracili kilku swoich poddanych w barbarzyńskich odwetach gubernatora chińskiego, wzięli udział w operacjach admirała Seymour i to ich jawne wdanie się może wciągnąć w tę sprawę rząd Stanów Zjednoczonych, tembardziéj że ostatni traktat téj rzeczypospolitéj z Chinami, blizki jest ustania, a dzienniki amerykańskie zawczasu już domagają się aby go ponowiono z warunkami korzystniejszemi dla Stanów Zjednoczonych.

Adres jaki członkowie Towarzystwa Indo-chińskiego przedstawili lordowi Clarendon, prosząc go aby kroki militarne admirała Seymour poparł krokami dyplomatycznemi i aby wyjednał stały pobyt ambassadora angielskiego w Pekinie, objawia życzenie żeby do innych także narodów rozciągnięte zostały nowe korzyści udzielone Anglji. *Times* wyraził już tę ideję która jest w duchu teraźniejszych czasów i zaszczyt czyni naszéj cywilizacji.

Jednakże niecieszylibyśmy się gdybyśmy te nowe korzyści winni byli samym tylko usiłowaniom Anglji. Nieroztropnie może byłoby pozwolić aby ludy które tylko sile ustępują, uwierzyły że lud angielski wszystko czyni i wyjednywa dla całéj Europy, jakoby reprezentant przyjęty przez wszystkie narody ucywilizowane. Nie dość jest żeby chińczycy znali nas tylko z poświęcenia się naszych misjonarzy. Te ich cnoty chrześćjańskie nie tyle mają wagi w oczach chińczyków, co czynność anglików. (*Jour. de Deb.*)

FRANCJA.

Paryż 17 Stycznia. Renta 3°/₀ od kilku dni zajmuje pierwsze miejsce w myślach spekulantów i fluktuacjach giełdy. Dziś były w niéj bardzo ożywione interesa. Zacięta walka toczy się między przedającemi i kupującemi premja, tamci w téj chwili są prawie pobici, ale czynią co mogą aby odzyskać korzystne stanowisko. Ztąd zbyt wysokie zmiany w kursach renty. Zaczęła ona w końcu 68,50, ale doszedłszy do 68,65 została zepchniętą na dół na 68,30, to jest o 5 c. mniéj niż wczoraj. Ciągle mówią jeszcze na giełdzie o projektach podwojenia kapitału bankowego, ale to są jeszcze nieco niepewne pogłoski i ta to wątpliwość niedopuszcza jeszcze stanowczego postępu kursów w górę. Kredyt ruchomy przy małym ruchu w interesach trzyma się między 1415 i 1420.

— Całe dzisiejsze zajęcie koncentruje się na fazie straszliwego dramatu który się rozwinął przed sądem przysięgłych. Jeden jest tylko powszechny głos, głos przerażenia i wstrętu z powodu tego dręczącego snu w którym niejako widziano pewien rodzaj dzikiego zwierza siedzącego i przemawiającego na ławie oskarżonych.

— Ważny zwrot nie pierwszy i nie ostatni w tym rodzaju za terniejszego systemu, zdarzył się obecnie w Paryżu, w sukcessji po arcy-biskupie paryzkim. Wiadomo że między nazwiskami które z samego początku zwróciły powszechną uwagę, znajdowało się imie kardynała Morlot wskazanego na pewno przez ogólne sympatje. Zdaje się że prałat ten został wybrany przez Cesarza, ale słuchając uczuć skromności któreśmy przewidywali, arcybiskup z Tours, odmówił nie raz, ale dwukrotnie przyjęcia ofiarowanych mu zaszczytów. Dodajmy że wszelkie porozumienia w tym przedmiocie między rządem i kardynałem arcy-biskupem z Tours, odbywały się za pośrednictwem telegrafu, ponieważ kardynał Morlot rezyduje obecnie w Rzymie. Kiedy już zdawało się że wszelkie nadzieje nakłonienia dostojnego prałata do przyjęcia stolicy archidjecezjalnej paryzkiéj, po tem dwukrotnem odmówieniu zupełnie znikały, wystąpiły przypuszczenia względem nominacji księdza Salinis o któréj jako pewnéj mówiliśmy wczoraj. Ale Cesarz nie stracił nadziei osiągnienia celu swoich życzeń i dziś spodziewać się możemy że w skutku ponowionéj nader pochlebnéj propozycji ze strony Jego C. Mości, popartéj podobno wdaniem się samego Ojca Świętego, kardynał Morlot przyjmie ofiarowaną mu posadę. Zapewniają że ksiądz Morlot wraca wkrótce do Paryża i że zaraz po otrzymaniu odpowiedzi Ojca Świętego o skutku jego pośrednictwa, nominacja ta zostanie urzędownie ogłoszoną.

— Pan de Brunnow, który miał przed kilku dniami opuścić Paryż, przedłużył swój pobyt tutaj i znajdował się na ostatnim balu w Tuileries. Wczoraj dopiero pan poseł Cesarsko-Rossyjski miał stanowczo opuścić Paryż.

— Co chwila spodziewamy się ogłoszenia w *Monitorze* protokółu konferencji. Redakcja tego aktu przyjętą już jest przez wszystkie strony interesowane.

— Missja pułkownika Manteuffel sprawiła dużo wrzawy w Niemczech. Wiadomo że był w Wiedniu i że opuścił to miasto nie bardzo zadowolony z pana Buol. Pułkownik miał posłuchanie u Cesarza Franciszka Józefa w Padwie i także nie bardzo poszło mu ono po myśli. Donoszą że pod pozorem obowiązków jakie na niego wkładają urzędowe przyjmowania, Cesarz zatrzymał pułkownika Manteuffel zaledwie kilka minut i pożegnał go z zimną grzecznością. Pułkownik odszedł nic nie osiągnąwszy.

— Donoszono że lord Redcliffe chcąc odciągnąć Ferruk-Kana od zamierzonéj podróży do Francji, zapewnił go że z powodu nieprzyjaznych stosunków między Persją i Anglją, Francja jako sprzymierzeniec téj ostatniéj, odmówi mu honorów należnych jego charakterowi ambassadora. Feruk-Kan mógł się przekonać o mylności tych zapewnień z świetnego przyjęcia jakie znalazł w Tulonie i Marsylji. (*Indép. Belge*).

— Kościół St. Etienne du Mont, przepełniony jest przez cały dzień. Wszyscy pobożni pragną mieć udział w nowennie expjacyjnéj odprawianéj z powodu zbrodni spełnionéj 3go stycznia, wszyscy pragną złożyć ofierze tego obrzydłego morderstwa, hołd modłów i żalu.

Nic bardziéj wzruszającego jak ceremonja odbywająca się zrana i wieczorem za staraniem duchowieństwa rozmaitych parafji Paryża. Przed mszą i przed nieszporami, kapłani w żałobnym stroju z zapaloną gromnicą, w milczeniu stają między zakrystją i ołtarzem, w tem samem miejscu gdzie arcybiskup został zamordowany i na kolanach śpiewają *Miserere* i *Parce Domine*. Trzeba widzieć z jaką skruchą, z jak głęboką pobożnością wszyscy obecni biorą udział w tych smutnych ceremonjach, aby ocenić pobożne usposobienie ludu.

Na ogromnych draperjach czarnych z srebrnemi frendzlami, pokrywających dotąd wnętrze kościoła, w pewnych ustępach umieszczone są tarcze z herbami zmarłego arcybiskupa. (*Union*).

— Pismo ogłaszające prawnie małżeństwo hr. Morny, zostało z merostwa 10go okręgu oddane prokuratorowi Cesarskiemu do legalizacji i wysłania do Petersburga. Zapewniają, że p. Morny ma być wkrótce mianowany księciem Cesarstwa.

— Przedwczoraj wieczorem był wielki obiad u księcia Hjeronima, na którym znajdowali się wyżsi oficerowie armji lądowéj i morskiéj, którzy należeli do kompanji krymskiéj. (*Le Nord*).

HISZPANJA.

— Położenie Hiszpanji nie zdaje się polepszać tak jakby tego życzyli prawdziwi przyjaciele tego państwa. Instytucje konstytucyjne zdają się tam zostawać w zawieszeniu, a dopóki one nie zostaną przywrócone w zupełności, nie można spodziewać się powrotu spokojności w umysłach i regularnego porządku w administracji. Wolność prassy nie jest już pewna w Hiszpanji równie jak wolność osobista, dowodem tego aresztowanie jenerała Prim w skutku jego listu do przyjaciół. Trwać w tym systemie, byłoby to pozbawić administrację poparcia ze strony opinji publicznéj opóźnić ukształcenie publiczności i tak bardzo w tyle zostające u narodu hiszpańskiego; byłoby to przygotować przez brak doświadczenia, smutne agitacje. (*Journal des Débats*).

SZWAJCARJA.

— Czytamy w *Journal des Débats*: Otrzymaliśmy wczoraj nadzwyczajną drogą następujące wiadomości z Bern pod datą 14 b. m.:

Dwie Izby z których składa się Sejm Związkowy, to jest Rada narodowa i Rada stanów, zgromadziły się dziś znowu w skutku wezwania władzy wykonawczéj, dla odebrania zapowiedzianego zawiadomienia co do warunków ugody z Prussa-

---

w Antwerpji przez K. Beyera, któremu zawdzięczamy sprowadzenie i dwóch innych berł na wystawie znajdujących się (z nich jedno l. 391 jest teraz własnością p. K. Bandtkiego.)

Rozszerzyliśmy się nieco przydługo, a nad zamiar nasz pierwotny, w ustępie tym, nad opisaniem dawnéj broni i uzbrojenia, ale chodziło nam o to, ażeby zwrócić uwagę na tę część archeologicznych badań, któréj się tu, o ile wiemy, jeden tylko szanowny pułkownik b. wojsk polskich Klemensowski z zamiłowaniem poświęca. Zebrał on już bardzo znakomite w tym przedmiocie wiadomości i ciągle je uzupełnia, a pozostaje nam życzyć tylko jak najrychlejszego ich wydania, ażebyśmy nie błądzili po manowcach w ocenianiu ważności i znaczenia tego rodzaju pamiątek, ich użytku i wieku. Jemu też zawdzięczamy uszykowanie, rozpatrzenie i spisanie katalogu téj ważnéj części wystawy starożytności. Rozszerzyliśmy się nieco, nie zważając na to, że może nam ktoś znowu zarzuci zbytnie zamiłowanie w starem i zardzewiałem żelaztwie i zawyrokować, iż nie mamy gustu w wyborze przedmiotu do pisania, gdyż nie zwróciliśmy się od razu do pięknie błyszczących pozłocistych sreber, lub kamieniami wysadzanych cacek, które w Norymberdze albo Augsburgu wyrabiane, snadź większéj są wartości nad najdawniejsze zabytki przemysłu krajowego lub nad te bronie, zbroje i sprzęty obozowe, w których tak byli zamiłowani ojcyzce nasi, że one niejako nieoddzielną całość ich bytu stanowiły. Ale pokój oto, bo wnet z kolei przejdziemy do przeglądu przedmiotów do ubioru, klejnotów, do stroju posługujących i chętnie zatrzymamy się nad srebrami, naczyniami stołowemi i t. p., z równą uwagą spoglądając na nie, jak i na inne części wystawy.

Bolesław Podczaszyński.

Legendy i powieści herbowne.

przez *F. K.*

Lubięwa (r. 1010).

Kraj młodociany i potęga świéża
Powstają razem, z niemiecką w zawody,
Szabla Chrobrego jako strzała chyża
Bliższe i dalsze przelata narody,
Lecz się do Lechji czarna chmura zbliża,
I Lechja gościom krwawe sprawia gody:
Pod okiem króla wojownik olbrzymi,
Sieciech Toporczyk sparł się z cesarskiemi.

Wtym, w zgiełku boju, król zobaczył zdala,
Że jeden rycerz śmiały, zapalony,
Niemców jednego po drugim obala,
Tak że mu w ręku pękł miecz krwią zbroczony.
Rycerz bezbronny na miecz się użala,
Król mu dał drugi, mocny, doświadczony,
I ten pękł: Chrobry męstwu jego klaska,
A ten wojownik nazywał się Trzaska.

Z Niemcem, Rusinem nieraz chodził w tany,
Poznać wojaka po jednem wejrzeniu.
I po téj bitwie król uradowany
Rycerza Trzaskę klepiąc po ramieniu,
Lubię was! rzekł mu, boś gracz zawołany
I stąd Lubięwa, herb w jego imieniu.
W herbownéj tarczy dwa złamane miecze,
Któremi wrogów dłoń rycerska siecze.

mi. Rząd przesłał w tym przedmiocie osobną odezwę do każdéj z dwóch Izb, które roztrząsać będą tę sprawę z osobna, a nie w połączeniu jak to było zapowiedziane.

Dwie te Izby byłyby się połączyły i wspólnie naradzały, gdyby chodziło o kwestję prawa łaski. Ale o prawie łaski nie ma tu mowy. Ułaskawiać można takich tylko przestępców, na których zapadł stanowczy wyrok potępiający, ale nie oskarżonych których jeszcze nie sądzono; dla takich daje się amnestja. Amnestja żądana w obecnym przypadku od Sejmu, udzieloną będzie w formie prawa roztrząsanego i wotowanego tak jak każde inne prawo. Dla tego dwie Izby rozprawiać będą z osobna i dla tego rząd dla każdéj z nich wygotował osobną odezwę.

Obie rady bezwłocznie zajęły się zawiadomieniem rządowem i mianowały komissje mające roztrząsnąć te odezwy i złożyć o nich raport.

Komissja Rady Związkowéj składa się z jedynastu członków, a komissja Rady Stanów z dziewięciu.

Obie komissje bezpośrednio przystąpiły każda ze swojéj strony do spełnienia swoich mandatów i nie rozeszły się aż po przedstawieniu swoich raportów. Obie zgromadziły się na propozycję rządu. Komissja Rady narodowéj przyjęła je jednozgodnością wszystkich członków, w komissji Rady Stanów jeden głos był przeciwny.

Narady pojedyncze dwóch Izb odłożone zostały do pojutrza, 16 b. m. Zdaje się że propozycje rządu przyjęte będą znakomitą większością.

— Piszą z Bern do *Journal de Francfort:*

Cesarz francuzki prosił Króla pruskiego aby nie ogłaszał rozkazu mobilizacji, dopóki sprawa neuszatelska nie zostanie stanowczo załatwioną. Wszystkie mocarstwa które podpisały protokół londyński popierają to żądanie. Tak więc jedno z przyrzeczeń danych panu Kern jest już spełnione. Wiemy tu z pewnością, że konferencja złożona z pełnomocników Anglji, Austrji, Francji i Rossji, zgromadzi się wkrótce dla załatwienia zaszczytnie tego zajścia. (*Jour. des Déb.*)

T U R C J A.

Paropływ *Africa* przywiózł w dniu 15tym b. m. do Tryestu wiadomości z Konstantynopola po dzień 9ty t. m. Członkowie konferencji do roztrząsania firmanu zwołującego dywany *ad hoc* w Księztwach Naddunajskich, zgromadzić się mają 17go stycznia w ambassadzie francuzkiéj.

Mniemają że w dniu 4tym b. m. p. Layard, członek izby niższéj angielskiéj i prezes banku ottomańskiego, otrzymał od Porty przywiléj na koléj żelazną, która zaczynając się w Ruszczuku nad Dunajem, przechodzić będzie z północy ku południowi przez żyzne prowincje Rumelji do zatoki Saros. Droga ta będzie miała boczną gałęź do Konstantynopola. Trzecia część akcji daną będzie anglikom, reszta zostawiona jest dla Francji i Turcji. Według *Presse d'Orient*, konferencja tycząca się Księztw Naddunajskich, uregulowała na swoich posiedzeniach reprezentację duchowieństwa i klassy właścicieli gruntowych. Na ostatku po krótce rozstrzygano sposób głosowania. Nazwy wielkich i małych bojarów, zostały zniesione.

Potwierdza się że pan Wilkins otrzymał od swoich mocodawców angielskich zatwierdzenie przyjętych przez niego warunków co do instytucji banku, przez stemplowanie staréj monety i wycofanie z obiegu papierów zwanych *Kaimé*.

Pan Gobineau sprawujący interesa francuzkie w Persji, powrócił do Teheranu i został tam bardzo świetnie przyjęty. List z Teheranu 10go grudnia w *Journal de Constantinople* przedstawia dość smutny obraz teraźniejszego stanu Persji. Obecnie wojna z Anglją, zajmuje wszystkich, a szczególnie Sadrazama, który obiecywał szachowi niezmierne korzyści, a teraz niepokoi się i narażony jest istotnie na wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ wypadki operacji wojennych nie odpowiadają jego obietnicom. Brak mu pieniędzy, oficerów i materjału wojennego. Zaczęto rozpisywać nadzwyczajne podatki na wsie, a domy schronienia przepełnione są ludźmi którzy porzucili swoje domy i pola za przybyciem urzędników wysłanych dla ściągnienia podatków. Bez wiedzy szacha przedano podobno część klejnotów korony bogatym negocjantom ormjańskim, aby przesłać potrzebne pieniądze Feruk-Kanowi ambassadorowi perskiemu w Paryżu i na utrzymanie wojska w Heracie. Sadrazam kazał trzy razy ogłosić w listopadzie przybycie wielkiéj siły angielskiéj na cieśninę perską. Mówią że pierwéj kazał zakupić wszystko indygo i cukier na targu w Teheranie i że wspomnione ogłoszenie spowodowało podwyższenie ceny tych dwóch towarów tak że Sadrazam na odprzedaży zyskał 125,000 fr. ze szkodą zbyt łatwowiernych negocjantów. Szach żądał od ministra wyjaśnienia téj sprawy, ale ten zaprzeczył temu faktowi, a oskarżył biednego negocjanta Hagi prostego pośrednika téj operacji, który skazany został na bastonadę i zapłacenie kary 100 franków. Zwycięztwo nad anglikami zdawało się szachowi tak pewném, że niedawno kazał zwołać najznakomitszych swoich ulubieńców i obiecał jednemu gubernatorstwo Bombayu, drugiemu prezydentostwo Madras, trzeciemu Pendszab i t. d.

— W Teheranie iman Dżume (głowa religijna w Persji) wprawił w ruch wszystkie niezmierne środki religijnego wpływu, aby podniecić zapał ludności ku wspieraniu składkami pieniężnemi skarbu państwa w czasie wojny przeciw Anglji.

Kapitan Johns konsul angielski w Abukir, wyjechał ztamtąd z wszystkiemi poddanemi i protegowanemi angielskiemi. Major T. A. Hame rezydent angielski przy imanie Maskatu, ma podpisać traktat przymierza zaczepnego i odpornego między tym władcą i Anglją przeciw Persji. Konsul angielski w Bagdadzie kapitan Kembal, wysłany został do Bassory dla przedsięwzięcia potrzebnych środków ku zapewnieniu żywności dla korpusu wyprawy.

Utrzymują tu że wyprawa angielska ma wylądować w Bassorze. Chociaż komissja do rozgraniczenia Turcji i Persji, będzie temu lat cztery albo pięć, objawiła zdanie że to miasto powinno przyłączone być do Persji, jednakże dotychczas de facto (z powodu niedokończenia prac komissji) należy ono do Turcji. Dla tego chociaż wiadomość o wylądowaniu anglików pochodzi z bardzo dobrego źródła, sądzimy że należy przyjąć ją z największą ostrożnością. (*Osser. Triest.*)

— Pan Marchesi reprezentant pewnego towarzystwa francuzkiego, otrzymał w tych dniach obietnicę przywileju na oświetlenie gazem miasta Smyrny. Ma on udać się na miejsce i za powrotem jego dopiero to jest za dwa lub trzy miesiące projekt ten będzie ostatecznie rozstrząsany. Rząd zawarował sobie przyjęcie nowych propozycji, jeśliby się przedstawiły jakie korzystniejsze.

— W sobotę miało miejsce u reprezentanta angielskiego nowe zebranie się w celu narad nad redakcją osobnego firmanu tyczącego się Księztw. Praca ta dość już postąpiła i można spodziewać się że jeszcze dwa albo trzy posiedzenia dostatecznemi będą do jéj skompletowania. Na zgromadzeniach które miały miejsce, dotychczas ułożono już zredagowanie wstępu; następnie: 1. co do reprezentacji duchowieństwa, projekt Porty został przyjęty prawie bez żadnéj zmiany; 2. co do reprezentacji właścicieli gruntowych, Porta proponowała podzielenie jéj na dwie reprezentacje wielkich bojarów i właścicieli, po siedmnastu deputowanych; redakcja przyjęta przez zgromadzenie łączy te dwie klassy w jednę reprezentację własności gruntowych i daje jéj 32ch deputowanych; 3. co do reprezentacji wieśniaków będących właścicielami gruntów, propozycja Porty została nieco zmodyfikowaną; 4. reprezentacja włościan pańszczyznianych nie istniała wcale w pierwotnym projekcie, ale została dodaną na propozycję ambassadora francuzkiego; 5. co do reprezentacji handlu i przemysłu, propozycja Porty została zmodyfikowaną według kontr-propozycji pana Thouvenel. Na przyszłém zgromadzeniu zamierzono przystąpić do kwestji uformowania dywanów, sposobu odbywania w nich rozpraw, wotowania i t. d. W tych kwestjach spodziewano się znowu ważnych dyskusji.

Derwisz-pasza pierwszy komissarz ottomański do rozdzielenia granic, przybył za urlopem do Konstantynopola; mniemają że niezwłocznie zostanie wysłany napowrót na swoje stanowisko, aby się zajął ostateczną demarkacją granicy, stosownie do nowych zasad ułożonych na ostatnich konferencjach w Paryżu. Nim on tam przybędzie, drugi komissarz Mukhi-pasza (książe Sturdza) otrzymał polecenie zastąpienia go, tak że prace komissji nie ulegną przez to żadnemu opóźnieniu.

Wiadomości przybywające z różnych prowincji względem wrażeń sprawionych przez środki jakie poprzedni gabinet przedsięwziął, są nader pomyślne. Wyjątkowe trybunały zastosowane dla sądzenia rozbójników, ciągle są czynne. Rozbójnicy wszędzie ścigani są do upadłego. (*Journal des Débats.*)

W Ł O C H Y.

— Eskadra Cesarsko-Rossyjska pod dowództwem admirała Behrends, według *Constitutionnela* ma dopiero w końcu stycznia przybyć na wody piemonckie. (*Neue Preussische Zeitung*).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bąkowski Leon ob z Trzepnicy nr 414, *Cieciszewski* Adam ob. z Okrzei nr 634, *Drzewiecki* Emil ob. z Końskowoli nr 585, *Dembowski* Leon ob. z Klimontowa nr 414, *Dmochowski* Aleksy ob. z Burzca nr 634, *Grabowski* Karol ob. z Dobrogosta nr 1820, *Hornowski* Konst. ob z Szepietowa nr 414, *Hempel* Aleksy. ob. z Tuchowicza nr 634, *Kuszel* Józef ob. z Drzązgowa nr 414, *Kuczyński* Konrad ob. z Siedlec nr 414, *Lewocki* Józef ob. z Chociszewa nr 413, *Morawski* Stef ob. z Chrząsnego nr 1294, *Potworowski* Ferdy. ob. z Luboli nr 1251, *Skorupski* Stefan ob. z Rusinowa nr 1066, *Siemińscy* Józef ob. z Stobiecka i Zygm. ob. z Żytna nr 414, *Zawadzki* Józef obyw. z Bielska nr 1774.

—

WYJECHALI z WARSZAWY

Marszewski Stan. ob. do Włocławka, *Ostrowski* Aleks. ob. do Maluzyna, *Rzewuski* Jan ob. do Tuszyna, *Suchodolski* Edw. ob. do Wojcieszkowa, *Stadnicki* Sewe. ob. do Radomia, *Zambrzycki* Aleksan. oby. do Gostkowa, *Czyżewski* Wład. ob do Austrji, *Hejmann* Konst. ob. do Karlsbad.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 21 Stycznia 1857 roku.

	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.				
Pół-imperjały rossyjskie	5	16	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	84	27	84	2
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4\frac{8}{25}$%)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.	14	45	14	$42\frac{1}{2}$
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	—	—	102	88
„ „ „ z roku 1855	—	—	104	13
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	—	—	—	—
Wexle z dnia 19 b. m.				
Berlin . . . . . . 100 Tal. 2 M.	93	90	93	60
„ . . . . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
„ . . . . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . . 300 BMk. 2 M.	143	10	—	—
Londyn . . . . . . 1 Ft. St. 3 M.	6	26	—	—
Moskwa . . . . . . 100 Rs. k. t.	99	50	—	—
Petersburg . . . . 100 Rs. 1 M.	99	66	—	—
„ . . . . . . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fran. 2 M.	75	15	—	—
„ . . . . . . 300 Fran. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . . 150 Zł. R. 2 M.	90	60	—	—
Wrocław . . . . . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skarb. Rs. 1 kop. $23\frac{1}{3}$
od listów zastawnych kop. $4\frac{5}{6}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. $37\frac{1}{2}$

TEATR WIELKI. Dziś: *Marco Spada.*— Jutro: Piąte przedstawienie p. Wiljalba Frikiell.—*Indiana.*— *Vendetta.*

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 10 (22) Stycznia 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*